

28 marca. Niedziela Palmowa. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Iz 50,4-7) Pan Bóg mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą strudzonemu przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie oparłem ani się nie cofnąłem. Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym mi brodę. Nie zasłoniłem mej twarzy przed zniewagami i opluciem. Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głaz i wiem, że wstydu nie doznam.

(Iz 50,4-7)

Pan Bóg mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą strudzonemu przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie oparłem ani się nie cofnąłem. Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym mi brodę. Nie zasłoniłem mej twarzy przed zniewagami i opluciem. Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głaz i wiem, że wstydu nie doznam.

(Ps 22,8-9.17-18a.19-20.23-24)

REFREN: *Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?*

Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą,
wykrzywiają wargi i potrząsają głowami:
„Zaufał Panu, niech go Pan wyzwoli,
niech go ocali, jeśli go miłuje”.

Sfóra psów mnie opadła,
otoczyła mnie zgraja złoczyńców
Przebodli moje ręce i nogi,
policzyć mogę wszystkie moje kości.

Dzielią między siebie moje szaty
i los rzucają o moją suknię.
Ty zaś, o Panie, nie stój z daleka:
pomocy moja śpiesz mi na ratunek.

Będę głosił swym braciom Twoje imię
i będę Cię chwalił w zgromadzeniu wiernych:
„Chwalcie Pana, wy, którzy się Go boicie,
niech się Go lęka całe potomstwo Izraela”.

(Flp 2,6-11)

Chrystus Jezus istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w tym co zewnętrzne uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa

zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.

Aklamacja (Flp 2,8-9)

Dla nas Chrystus stał się posłuszny aż do śmierci, a była to śmierć na krzyżu. Dlatego Bóg wywyższył Go nad wszystko.

(Mk 14, 1 – 15, 47)

Dwa dni przed Paschą i Świętem Przaśników arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Jezusa podstępnie ująć i zabić. Lecz mówili: Tylko nie w czasie święta, by nie było wzburzenia między ludem. A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, i siedział za stołem, przyszła kobieta z alabastrowym flakonikiem prawdziwego olejku nardowego, bardzo drogiego. Rozbiła flakonik i wylała Mu olejek na głowę. A niektórzy oburzyli się, mówiąc między sobą: Po co to marnowanie olejku? Wszak można było olejek ten sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim. I przeciw niej szemrali. Lecz Jezus rzekł: Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Dobry uczynek spełniła względem Mnie. Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie. Ona uczyniła, co mogła; już naprzód namaściła moje ciało na pogrzeb. Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła. Wtedy Judasz Iskariota, jeden z Dwunastu, poszedł do arcykapłanów, aby im Go wydać. Gdy to usłyszeli, ucieszyli się i przyrzekli dać mu pieniądze. Odtąd szukał dogodnej sposobności, jak by Go wydać. W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę, zapytali Jezusa Jego uczniowie: Gdzie chcesz, abyśmy poszli poczynić przygotowania, żebyś mógł spożyć Paschę? I posłał dwóch

spośród swoich uczniów z tym poleceniem: Idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody. Idźcie za nim i tam, gdzie wejdzie, powiecie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami? On wskaże wam na górze salę dużą, usłaną i gotową. Tam przygotujecie dla nas. Uczniowie wybrali się i przyszedli do miasta, gdzie znaleźli, tak jak im powiedział, i przygotowali Paschę. Z nastaniem wieczoru przyszedł tam razem z Dwunastoma. A gdy zajęli miejsca i jedli, Jezus rzekł: Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was Mnie zdradzi, ten, który je ze Mną. Zaczęli się smucić i pytać jeden po drugim: Czyżbym ja? On im rzekł: Jeden z Dwunastu, ten, który ze Mną rękę zanurza w misie. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził. A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im mówiąc: Bierzcie, to jest Ciało moje. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pic go będę nowy w królestwie Bożym. Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej. Wtedy Jezus im rzekł: Wszyscy zwątpicie we Mnie. Jest bowiem napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce. Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei. Na to rzekł Mu Piotr: Choćby wszyscy zwątpili, ale nie ja! Odpowiedział mu Jezus: Zaprawdę, powiadam ci: dzisiaj, tej nocy, zanim kogut dwa razy zapieje, ty trzy razy się Mnie wyprzesz. Lecz on tym bardziej zapewniał: Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie. I wszyscy tak samo mówili. A kiedy przyszedli do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów: Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił. Wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć, i odczuwać trwogę. I rzekł do nich: Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie! I odszedłszy nieco dalej, upadł na

ziemię i modlił się, żeby - jeśli to możliwe - ominęła Go ta godzina. I mówił: Abba, Ojczy, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]! Potem wrócił i zastał ich śpiących. Rzekł do Piotra: Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe. I odszedł znowu i modlił się, powtarzając te same słowa. Gdy wrócił, zastał ich śpiących, gdyż oczy ich były snem zmorzone, i nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć. Gdy przyszedł po raz trzeci, rzekł do nich: Śpicie dalej i odpoczywacie? Dosyć! Przyszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy, oto zbliża się mój zdrajca. I zaraz, gdy On jeszcze mówił, zjawił się Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim zgraja z mieczami i kijami wysłana przez arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych. A zdrajca dał im taki znak: Ten, którego pocałuję, to On; chwycicie Go i prowadźcie ostrożnie! Skoro tylko przyszedł, przystąpił do Jezusa i rzekł: Rabbi!, i pocałował Go. Tamci zaś rzucili się na Niego i pochwycili Go. A jeden z tych, którzy tam stali, dobył miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu ucho. A Jezus zwrócił się i rzekł do nich: Wyszliście z mieczami i kijami, jak na zbójcę, żeby Mnie pochwycić. Codziennie nauczałem u was w świątyni, a nie pojмалиście Mnie. Ale Pisma muszą się wypełnić. Wtedy opuścili Go wszyscy i uciekli. A pewien młodzieniec szedł za Nim, odziany prześcieradłem na gołym ciele. Chcieli go chwycić, lecz on zostawił prześcieradło i nago uciekł od nich. A Jezusa zaprowadzili do najwyższego kapłana, u którego zebrali się wszyscy arcykapłani, starsi i uczeni w Piśmie. Piotr zaś szedł za Nim z daleka aż na dziedziniec pałacu najwyższego kapłana. Tam siedział między służbą i grzał się przy ogniu. Tymczasem arcykapłani i cała Wysoka Rada szukali świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić, lecz nie znaleźli. Wielu wprawdzie zeznawało fałszywie przeciwko Niemu, ale świadectwa te nie były zgodne. A niektórzy wystąpili i zeznali fałszywie przeciw Niemu: Myśmy słyszeli, jak On mówił: Ja

zburzę ten przybytek uczyniony ludzką ręką i w ciągu trzech dni zbuduję inny, nie ręką ludzką uczyniony. Lecz i w tym ich świadectwo nie było zgodne. Wtedy najwyższy kapłan wystąpił na środek i zapytał Jezusa: Nic nie odpowiadasz na to, co oni zeznają przeciw Tobie? Lecz On milczał i nic nie odpowiedział. Najwyższy kapłan zapytał Go ponownie: Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Błogosławionego? Jezus odpowiedział: Ja jestem. Ujrzyście Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego i nadchodzącego z obłokami niebieskimi. Wówczas najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? Słyszeliście bluźnierstwo. Cóż wam się zdaje? Oni zaś wszyscy wydali wyrok, że winien jest śmierci. I niektórzy zaczęli pluć na Niego; zakrywali Mu twarz, policzkowali Go i mówili: Prorokuj! Także słudzy bili Go pięściami po twarzy. Kiedy Piotr był na dole na dziedzińcu, przysłała jedna ze służących najwyższego kapłana. Zobaczywszy Piotra grzejącego się [przy ogniu], przypatrzyła mu się i rzekła: I tyś był z Nazarejczykiem Jezusem. Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz. I wyszedł na zewnątrz do przedsionka, a kogut zapiał. Służąca, widząc go, znowu zaczęła mówić do tych, którzy tam stali: To jest jeden z nich. A on ponownie zaprzeczył. Po chwili ci, którzy tam stali, mówili znowu do Piotra: Na pewno jesteś jednym z nich, jesteś także Galilejczykiem. Lecz on począł się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego człowieka, o którym mówicie. I w tej chwili kogut powtórnie zapiał. Wspomniał Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus: Pierwej, nim kogut dwa razy zapieje, trzy razy Mnie się wyprzesz. I wybuchnął płaczem. Zaraz wczesnym rankiem arcykapłani wraz ze starszymi i uczonymi w Piśmie i cała Wysoka Rada powzięli uchwałę. Kazali Jezusa związanego odprowadzić i wydali Go Piłatowi. Piłat zapytał Go: Czy Ty jesteś królem żydowskim? Odpowiedział mu: Tak, Ja nim jestem. Arcykapłani zaś oskarżali Go o wiele rzeczy. Piłat ponownie Go zapytał: Nic nie odpowiadasz? Zważ, o jakie rzeczy Cię oskarżają. Lecz Jezus nic już nie odpowiedział, tak że Piłat się dziwił. Na każde zaś święto miał zwyczaj uwalniać im jednego

więźnia, którego żądali. A był tam jeden, zwany Barabaszem, uwięziony z buntownikami, którzy w rozruchu popełnili zabójstwo. Tłum przyszedł i zaczął domagać się tego, co zawsze im czynił. Piłat im odpowiedział: Jeśli chcecie, uwolnię wam Króla żydowskiego? Wiedział bowiem, że arcykapłani wydali Go przez zawiść. Lecz arcykapłani podburzyli tłum, żeby uwolnił im raczej Barabasa. Piłat ponownie ich zapytał: Cóż więc mam uczynić z tym, którego nazywacie Królem Żydowskim? Odpowiedzieli mu krzykiem: Ukrzyżuj Go! Piłat odparł: Cóż więc złego uczynił? Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: Ukrzyżuj Go! Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił im Barabasa, Jezusa zaś kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie. Żołnierze zaprowadzili Go na wewnętrzny dziedziniec, czyli pretorium, i zwołali całą kohortę. ubrali Go w purpurę i upłótszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę. I zaczęli Go pozdrawiać: Witaj, Królu żydowski! Przy tym bili Go trzcina po głowie, pluli na Niego i przyklękając oddawali Mu hołd. A gdy Go wyszydźli, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty. Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować. I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego. Przeprowadzili Go na miejsce Golgota, to znaczy miejsce Czaszki. Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął. Ukrzyżowali Go i rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy, co który miał zabrać. A była godzina trzecia, gdy go ukrzyżowali. Był też napis z podaniem Jego winy, tak ułożony: Król żydowski. Razem z Nim ukrzyżowali dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Tak wypełniło się słowo Pisma: W poczet złoczyńców został zaliczony. Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go, potrząsali głowami, mówiąc: Ej, Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, zejdz z krzyża i wybaw samego siebie! Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie drwili między sobą i mówili: Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Mesjasz, król Izraela, niechże teraz zejdz z krzyża, żebyśmy widzieli i uwierzyli. Lżyli Go

także ci, którzy byli z Nim ukrzyżowani. A gdy nadeszła godzina szósta, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: Eloi, Eloi, lema sabachthani, to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Niektórzy ze stojących obok, słysząc to, mówili: Patrz, woła Eliasza. Ktoś pobiegł i napełniwszy gąbkę octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić, mówiąc: Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, żeby Go zdjąć [krzyża]. Lecz Jezus zawołał donośnym głosem i oddał ducha. A zasłona przybytku rozdarła się na dwoje, z góry na dół. Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym. Były tam również niewiasty, które przypatrywały się z daleka, między nimi Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, i Salome. Kiedy przebywał w Galilei, one towarzyszyły Mu i usługiwały. I było wiele innych, które razem z Nim przyszły do Jerozolimy. Pod wieczór już, ponieważ było Przygotowanie, czyli dzień przed szabatem, przyszedł Józef z Arymatei, poważny członek Rady, który również wyczekiwał królestwa Bożego. Śmiało udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Piłat zdziwił się, że już skonał. Kazał przywołać setnika i pytał go, czy już dawno umarł. Upewniony przez setnika, podarował ciało Józefowi. Ten kupił płótno, zdjął Jezusa [z krzyża], owinął w płótno i złożył w grobie, który wykuty był w skale. Przed wejście do grobu zatoczył kamień. A Maria Magdalena i Maria, matka Józefa, przyglądały się, gdzie Go złożono.

Komentarz:

Jak kompletnie rozumienie ludzkie może się rozejść z rozumieniem Bożym! Pan Jezus odbywa swój mesjański wjazd do Jerozolimy. Tak też – jako Króla i Mesjasza – przyjęli Go ci, którzy entuzjastycznie wołali: „Hosanna Synowi Dawidowemu!” i ścielili na Jego drodze własne

płaszcz oraz gałązki z drzew. Ale ten rozentuzjarmowany tłum wyobrażał sobie królestwo mesjańskie na sposób polityczny i gospodarczy. Spodziewano się, że oto następuje kres niewoli rzymskiej i zaczynają się czasy powszechnego pokoju i dobrobytu.

Nie po to jednak dokonywał mesjańskiego wjazdu do Jerozolimy Pan Jezus. Już wcześniej zapowiadał swoim uczniom, że idzie do Jerozolimy i będzie tam wydany poganom i wyszydzony, ubiczowany i ukrzyżowany, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie (por. Mt 20,18n). Jednak nawet uczniom nie mieściło się to w głowie, żeby Mesjasz musiał przejść przez krzyż, toteż te zapowiedzi Pana Jezusa puszczały mimo uszu.

Nikogo z tego tłumu wiwatujących Jezusowi nie dziwiło to, że Mesjasz wjeżdża do miasta Dawidowego na oślicy. Dla ówczesnej mentalności, która konia kojarzyła sobie z wojną, król siedzący na osle był symbolem pokoju. Spodziewano się tego, że Mesjasz będzie królem pokoju. Zresztą prorok Zachariasz (9,9) wyraźnie zapowiadał Jerozolimie, że będzie się radowała wjazdem sprawiedliwego i łagodnego Króla, wsiadającego na oślicę i jej źrebię.

Jest jednak mało prawdopodobne, żeby ktokolwiek poza Panem Jezusem wtedy, w Niedzielę Palmową, zdawał sobie sprawę z tego, że wypełnia się jeszcze jedno proroctwo. Mianowicie czytamy w Księdze Wyjścia (12,3), że na pięć dni przed historycznie pierwszym świętem Paschy, kiedy to lud Boży wyszedł z niewoli egipskiej, wprowadzano do domów baranka. Wszystkie domy naznaczone krwią tego baranka miały zostać w noc paschalną ocalone, mięso zaś baranka miało zostać spożyte podczas paschalnej wieczerzy. Otóż podczas uroczystego

wjazdu do Jerozolimy jeden chyba tylko Pan Jezus wiedział, że wjeżdża jako Baranek, który za pięć dni zostanie złożony w ofierze za grzechy całego świata.

Wtedy, w Wielki Piątek, ten sam lud, który w Niedzielę Palmową wołał Jezusowi „Hosanna!”, domagał się jego ukrzyżowania. Nawet uczniowie rozproszyli się wtedy i pouciekali, a Piotr wyparł się jakiegokolwiek z Nim znajomości. Nie trzeba się temu dziwić. Fałszywe oczekiwania mesjańskie musiały się skończyć niechlubnie. Dopiero kiedy Jezus zmartwychwstał, serca ludzkie zaczęły naprawdę pojmować, co to znaczy, że On jest Mesjaszem.

O. Jacek Salij OP